

List do członków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Pandemia COVID-19 postawiła przed Towarzystwem Przyjaciół Dzieci największe wyzwanie od dziesięcioleci. Trudno dzisiaj, bez perspektywy czasowej, wiedzy i w obecnej fazie prac laboratoryjnych oszacować, w jakim stopniu zagrożenie globalne koronawirusem zmieni nas, nasze dzieci i świat. Wszyscy obawiamy się, co przyniesie najbliższa przyszłość, tkwimy bowiem w przekonaniu, że nie mamy wpływu na jej kształt. Czy tak jest w rzeczywistości?

Zatrzymamy falę uderzeniową

2019 rok, kiedy bez świadomości, co czai się za progiem nowej dekady, świętowaliśmy 100-lecie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, teraz jawi się nam jako czas spokoju i spełnienia. Nasz wielki jubileusz spędziliśmy w gronie sprawdzonych i nowych Przyjaciół. Zrealizowaliśmy zapowiedzi, upamiętniliśmy historię i dorobek, zaprojektowaliśmy przyszłość stowarzyszenia na kolejne lata. Co najważniejsze, byliśmy razem.

Rozdział 100-letni Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, podsumowany wydarzeniami rozpisany na lata 2016-2019, został zamknięty dosłownie i w przenośni. Gdy dźwigaliśmy do archiwum naszą „księgę dziesięciu dekad”, na innym kontynencie wzrastało zagrożenie, które początkowo obserwowaliśmy z neutralną ciekawością odbiorcy serwisów. Instykt podpowiadał nam, że im dalej, tym bezpieczniej. Ale 4 marca 2020 roku doświadczyliśmy szoku pierwszego zakażenia w Polsce. Brak dystansu obudził strach.

Walka z koronawirusem przypomina wojnę, lecz nią nie jest, jednak z drugiej strony przynosi straty i spustoszenia nasuwające analogię z działaniami wojennymi. Kilka pokoleń działaczy przeprowadziło Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przez wydarzenia traumatyczne. Jednak nigdy wcześniej żadne zagrożenie nie objęło w równym stopniu całego świata. Żadne nie miało tak przygniatającego wpływu na naszą codzienność. Żadne nie uczyniło nieuzbrojonego człowieka niebezpiecznym dla drugiego człowieka. Wielu z nas należy do pokolenia niezwykle doświadczonego przez życie, wychowanego na micie bomby, która swą eksplozją miała wyludnić miasta, pozostawiając nienaruszonymi mury. Czegoś podobnego teraz doświadczamy. Fala uderzeniowa dopiero przetacza się przez Ziemię. Co na niej pozostanie nienaruszone?

Maska nie zmieni rysów twarzy

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci to nie tylko organizacja, lecz także tarcza obronna, za którą zawsze dziecko mogło poczuć się bezpiecznie. Nie możemy naruszyć tej pewności, która z dzieci wojny uczyniła architektów odbudowy Polski, z dzieci z harcerskimi chustami – bohaterów przemian, a z dzieci transformacji – pierwsze pokolenie cieszące się prawdziwą wolnością. Dzieci

w każdych okolicznościach są najważniejsze, szczególnie teraz, gdy widzą rodziców w rękawiczkach i maseczkach.

Żadne pytania nie powinny pozostać bez odpowiedzi. Wszak mamy wpływ na rzeczywistość i przyszłość. Od nas zależy, jakie wartości i relacje przetrwają uderzenie pandemii. W pamięci i świadomości dzieci zapisujemy teraz algorytmy emocji, które pozwolą im zrozumieć to, co przeżywamy i wyciągnąć wnioski z błędów przodków. Na trwającą od dziesięcioleci politykę brutalnej eksploatacji natury, jej siły odpowiedziały muśnięciem skrzydeł najdelikatniejszego z motyli. Drobnymi ruch wywołał zarazę. Co stałoby się, gdybyśmy uruchomili energię o znacznie większej mocy? Naszym celem powinno być to, aby w przyszłości ten sam motyl mógł bez obaw przysiąść na dłoni dziecka, które wie, że współistnienie jest warunkiem współpracy i współdziałania, a potrzeby wspólnoty mają większe znaczenie niż pragnienia jednostki. Od nas zależy, czy taki kierunek wyznaczy dalsze działania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Łagodzimy dzieciom skutki izolacji

Organizacja, którą współtworzymy, zawsze sprawdzała się w trudnych czasach. Nie inaczej jest teraz. Z wielu regionów kraju docierają do nas sygnały, że nazajutrz po zamknięciu przez rząd placówek opiekuńczych, wychowawczych i edukacyjnych działacze nasi przenieśli swą aktywność do internetu. Za pośrednictwem aplikacji mobilnych nie tylko utrzymują kontakt z podopiecznymi, lecz także doradzają, pomagają w kryzysie i wyznaczają nowe obszary pracy pedagogicznej. Powstaje bank dobrych praktyk, z którego można korzystać, tworząc programy działania placówek. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem tego dzieła pomocy; wszystkim dziękujemy za każdy dobry pomysł.

Ubolewamy, że nie robią tego wszyscy i zachęcamy do pracy u podstaw. W wielu regionach organizujemy zbiórki żywności i komputerów dla potrzebujących dzieci i rodzin. Powstają filmy edukacyjne, odbywają się warsztaty artystyczne, trwają konkursy online. Wychowawcy z placówek TPD wspierają nauczycieli szkolnych, pomagając dzieciom w nauce zdalnej. Robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby złagodzić dzieciom skutki izolacji.

Zamknęliśmy budynki, ale jeszcze szerzej otworzyliśmy umysły i serca na potrzeby dzieci – oto motto ostatnich tygodni. Pracownicy i działacze uczą dzieci i młodzież, jak bezpiecznie żyć i postępować. Nie ma teraz także nic ważniejszego od wszechstronnego wspierania rodziców, którzy borykają się z problemami codzienności.

Wszyscy zakładamy, że zagrożenie minie. Kilku zmian obawiamy się, na niektóre czekamy. Co odkryjemy na twarzach innych, kiedy wszyscy zdejmemy maseczki? Mam nadzieję, że będzie to wiele obiecujący uśmiech. Przed nami nowe wyzwanie. Musimy dostosować działalność Towarzystwa Przyjaciół Dzieci do nowych warunków życia naszych podopiecznych.

Kilka istotnych obszarów działalności

Podsumowując 100 lat działalności TPD, mówiliśmy o jej cechach charakterystycznych: kompleksowości, kompetencji, kreatywności, a także, że stawiamy na trzy najważniejsze „e”, czyli: edukację, ekologię i ekonomię. Powinniśmy także z jeszcze większą determinacją dbać o przestrzeganie praw najmłodszych. W stanie epidemii dzieci nie mają równych szans na rozwój i edukację. System edukacji nie przewidział braku komputerów w domach wielu uczniów. Musimy wspierać tych, którzy pozostają wykluczeni informatycznie; i wszystkich uczyć obsługi podstawowych

aplikacji. Technologia pozostanie z nami i stanie się ważnym ogniwem nauczania. Ogłaszając stan epidemii, nie wzięto pod uwagę szczególnych potrzeb dzieci. Dbłość o ciągłość edukacji to za mało. Przykład zwlekania z decyzją o przesunięciu egzaminów ósmoklasistów i matur wskazuje, że pomimo monitorowania sytuacji, dorośli wciąż nie mają wystarczającej świadomości dotyczącej podmiotowości dziecka.

Przy współpracy z instytucjami i innymi organizacjami powinniśmy w naszych placówkach i oddziałach uruchamiać wsparcie psychologiczne dla dzieci i dla rodziców, organizować akcje pomocowe z udziałem najmłodszych, uczyć empatii, kształtować postawę obywatelską. Nie można pozostać obojętnym na samotność, wykluczenie, bezradność innych. Rolą organizacji powinno być także zainicjowanie działań z obszaru ochrony zdrowia dzieci. Zwracam uwagę, że odkąd najmłodszy obywatele zostali wyłączeni z grupy ryzyka zakażenia, zainteresowanie nimi jako potencjalnymi pacjentami znacznie się zmniejszyło.

Obecna sytuacja wymaga skonsolidowania szeregów Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Przed nami wymagające lata. Potrzebujemy nowych sprzymierzeńców, większego zaangażowania członków, skatalogowania nowych potrzeb dzieci. Jak wielokrotnie w przeszłości, musimy rozwinąć nowatorskie obszary działalności. Im szybciej to zrobimy, tym mniej dzieci zostanie pośrednio poszkodowanych przez pandemię koronawirusa. Kiedy już będzie to możliwe, zostawmy komórki w domu, zabierzmy nasze dzieci do lasu i wspólnie cieszymy się naturą; przyrodą, w której szanuje się drzewa, zwierzęta i nie ma dewastacji środowiska. Wartości, którymi kierujemy się od początku naszej działalności, są tym, czego teraz – oprócz poczucia bezpieczeństwa – wszyscy potrzebujemy najbardziej.

Wiesław Kołak
Prezes Zarządu Głównego
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci